Nr. 346. Kraków, Sobota 19 Grudnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cn. od wiersza.

Adres dla telegramów: „*KURJER*“ — *KRAKÓW.*

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Ustawa finansowa.

(Rozprawy w austrjackiej Radzie państwa).

(?) Na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad ustawą finansową. Pierwszy zabrał głos (demokr.) dep Pernerstorfer. Mowca wyraża ubolewanie, iż (młodoczeski) dep. Gregr zdolności swe marnuje w czczej walce o czeskie prawo państwowe, zamiast je oddać na usługi sprawy ludowej. W dalszym ciągu krytykuje dep. Pernerstorfer postępowanie policji, która w sposób brutalny a bezkarnie wykracza przeciw ustawie o stowarzyszeniach i zgromadzeniach.

Szynkarzom zabrania policja prenumerować pisma, które jej się nie podobają, z poczty zabiera druki, które choćby tylko zdają się podejrzane. Śpiewackim Kółkom zabrania policja śpiewać pieśni, które oddawna znajdują się we wszystkich antologjach. Konfiskacie ulegają niejednokrotnie nawet programy koncertowe. Ile szkody przez konfiskaty ponoszą dzienniki—wiadomo powszechnie Uniknąć konfiskaty niepodobna, bo były wypadki, że konfiskowano nawet cytaty z zasadniczych ustaw państwowych. Niebawem zaczną prokuratorowie zapewne konfiskować nawet: Ojcze nasz! Procesu prokuratorja żadnemu dziennikarzowi nie chce wytoczyć, bo wie, że wyrok prawie zawsze wypadłby na korzyść oskarżonego. W końcu wzywa mowca rząd, aby zajął się kwestją socjalną, posługując się przecież innemi środkami, niż do tej pory.

Minister skarbu dr. Steinbach zbijał twierdzenie dep. Gregra (Patrz numer wczorajszy *Kur. Pol.* Przyp. Red), jakoby kraje korony czeskiej na wydatki innych krajów koronnych miały płacić rocznie 118 miljonów złr. Nieprawdą jest, jakoby dobrobyt w Czechach upadał. Czyż kraj o tak kwitującym przemyśle i rolnictwie zasługuje na pożałowanie?

Rozumnych i znających się na rzeczy ludzi frazesy takie nie zbałamucą. Należną odprawę dał dep. Gregrowi, ks. Karol Schwarzenberg, który słusznie uważał wywody młodoczeskiego mówcy za ubliżające dla całego czeskiego narodu. Rząd wie dobrze, iż temu narodowi obce są uczucia, jakie mu imputuje dep. Gregr. Czesi nie mają nienawiści do Austrji, bo przecież Palacky powiedział: „Gdyby nie było Austrji, należałoby ją stworzyć dla Słowian austrjackich“. (Dep Vaszaty: Palacky odwołał te słowa!). Rozumiem opozycję wobec rządu, ale nie powinna ona wyradzać się w nienawiść do państwa Wczorajszem swem przemówieniem dep. Gregr z pewnością nie przysłużył się swemu stronnictwu, ani też czeskiemu narodowi.

Dep. Zurkan (z Bukowiny) przemawia za założeniem w Czerniowcach wyższej szkoły dla dziewcząt wyznania grecko-orjentalnego

Dep. Romańczuk (Rusin), stwierdza, że obecna sytuacja polityczna bardzo jest niewyraźna. Izba poselska rozpada się na wielką liczbę klubów, które same nie wiedzą, jaki jest ich stosunek do rządu. Mówię o większości kartelowej, złożonej z 3 największych klubów, ale po podobnym związku niczego spodziewać się nie można, zaś wszystko, co rząd czyni, zmierza do wzmocnienia monarchji na zewnątrz i do przygotowania do przyszłej wojny. Wobec tego nie można nawet myśleć o reformie ustawy prasowej, nad czem należy ubolewać mianowicie ze względu na nieodpowiednią słuszności liczbę Rusinów w Izbie.

Dep. Menger (lewica), wyraża zdanie, że obecne rozprawy wykazują, iż regulamin Izby należałoby zmienić, ponieważ wielu posłów przemawia tylko dla siebie i dla stenografów. W dalszym ciągu wyrzuca księciu Schwarzenbergowi, że potępił tylko formę, a nie istotną treść mowy dep. Gregra. W końcu przemawia dep. Menger za wydaniem ustawy o narodowościach, bo tak ważna sprawa nie powinna zależeć od rozporządzeń ministerjalnych, wskutek czego konstytucjonalizm stał się tylko osłoną absolutyzmu.

Dep. Herold (młodoczech), oświadczył, że zarzut, jakoby młodoczesi byli wrogami państwa, jest im obojętny, bo swego czasu książę Bismarck wszystkich swych przeciwników nazywał wrogami państwa, a obecnie nadał mu ten sam przydomek kanclerz Caprivi. (Dep. Steinwender: O kanclerzu niemieckim nie należy tu mówić!) Dobrze, iż pan mi to przypomina, ale zarówno pan, jak pańscy przyjaciele polityczni niejednokrotnie nie w porę wciągaliście tu kanclerza niemieckiego do dyskusji. Rady, abyśmy zaniechali ostrego tonu, udzieliliście nam zbyt późno. Gdybym chciał powtórzyć, co Niemcy mówili w r. 1871, spotkałbym się z ostrą odprawą. „Zły przykład, psuje dobre obyczaje“. Otóż panowie, zepsuliście nas swym przykładem, a my widząc, co uzyskaliście, spodziewamy się, że to i nam się powiedzie. Minister Steinbach bronił dziś czeskiego ludu utrzymując, że jest on zadowolony. My znamy ten lud i mamy zdanie odmienne. Czesi nigdy nie zgodzą się na uznanie języka niemieckiego za państwowy. Ugoda nie przyniosła pokoju lecz zaostrzyła walkę, a to dla tego, że zawartą została na fałszywych zasadach. Jest to przedewszystkiem konwencjonalnem kłamstwem, jeżeli kto twierdzi, że w Czechach istnieją zamknięte okręgi niemieckie. Dopóki rząd nie odstąpi od punktacyj ugodowych, trwać będziemy na stanowisku opozycyjnem.

Deput. Foregger (Niemiec) i Gregorec (Słoweniec), polemizują z sobą w sprawie stosunków w Styrji.

Sprawozdawca dep. Plener (lewica) występuje przeciw wywodom mówców młodoczeskich i zapowiada, że Niemcy czescy zawsze obstawać będą przy punktacjach ugodowych i przy swych zasadach.

Na tem skończyły się rozprawy w drugiem czytaniu, poczem ustawę finansową przyjęto.

Sytuacja na Krecie.

(t) Mahmud basza, gubernator Krety, zainaugurował nowy sposób rządzenia, w celu uspokojenia wyspy, który w stolicy Porty znalazł tylko częściowie uznanie.— Piszą w tej sprawie z Konstantynopola: Wiadomości, które w ostatnich czasach doszły tu z Krety, zawierają wiele szczegółów, co do środków, jakie przedsięwziął prowizoryczny tamtejszy jenerał-gubernator, Mahmud basza, aby stanowczo położyć kres niepokojom na wyspie. Rozpuścił on Albańczyków, którzy dotychczas pełnili tam służbę żandarmską i zorganizował na nowo żandarmerję na podstawie systemu terytorjalnego w ten sposób, że każdy okręg wybiera z rdzennej swej ludności żandarmów, mając na względzie stosunki wyznaniowe. Żandarmerja będzie zatem złożoną wyłącznie z Kreteńczyków, w dwóch trzecich i chrześcijan, reszta mahometan; tak samo, jak było wówczas, nim Szakir basza objął urząd gubernatora wyspy. Rodzimi ci jednak żandarmi odznaczali się tem, że zamiast występować w roli wrogów przestępców, występowali w roli ich przyjaciół, a przy wszelkich rozruchach sympatyzowali z burzycielami pokoju. Jeżeli nowa organizacja zostanie przeprowadzoną, to może się przyszłemu gubernatorowi przydarzyć, co się przydarzyło sartińskiemu baszy; podczas ostatnich rozruchów z całego korpusu żandarmskiego stawiło się na jego rozkazy tylko 20 ludzi. Tysiąc ludzi na pierwsze hasło powstania pomaszerowało do powstańców w góry.

Drugie rozporządzenie Mahmuda baszy, aby zaniechać wszelkich sądowych dochodzeń i procesów przeciw zbiegłym przestępcom, również napotkało na ostrą krytykę. Mnóstwo przestępców schroniło się w górach, gdzie żyją z rozboju. Ma się rozumieć, że bezpieczeństwo publiczne na Krecie mocno na tem szwankuje. Za nadzwyczajny dowód odwagi uważa się, jeżeli kto podróżuje po kraju. W Labos założyli bandyci formalną kwaterę i drwią sobie ze wszystkich usiłowań w celu pochwycenia ich. Mahmud basza spodziewa się, że zapewniwszy im, iż nie będą ścigani, nakłoni ich do powrotu do dawnych swych siedzib i do porządnego życia. Można sobie wyobrazić minę ludności z okolic, dokąd mają powrócić owi „mający wieść porządne życie“ szubienicznicy.— Uważają ten pomysł Mahmuda baszy za grubo naiwny. Nikt nie wątpi, że bandyci tylko po to z gór wyjdą, aby na nowo nabroić i znów w góry uciec.

Nie dość na tem: Mahmud basza idzie tak daleko, trzymając się swej oryginalnej metody nawrócenia zbiegów, że zamiast zwykłej tam zemsty krwawej za mordy i zranienia, wprowadzić chce karę pieniężną. Tylko nikt nie wie, w jaki sposób te pieniądze wydobędzie od winnych...

Wszystko to są eksperymenta, które niewątpliwie nie zdadzą się na wiele, jakkolwiek na razie mogą mieć pomyślny wpływ na chrześcijan. W kołach tureckich obawiają się, iż Mahmud nie tylko nie naprawi, ale więcej zepsuje, niż jakikolwiek po nim nastąpić mający chrześcijański gubernator zdoła naprawić.

Z KRAJU.

Reforma kredytu hipotecznego.

(Ciąg dalszy).

Takiemi poglądami i zapatrywaniami uzasadniona uchwała Sądu najwyższego z dnia 25 czerwca 1889 l. 142 prez. skłoniła Wysokie ministerstwo sprawiedliwości do dalszego badania i dochodzenia kwestji w mowie będącej, mianowicie w tym kierunku, jaka praktyka wyrobiła się w innych pozagalicyjskich sądach wskutek ustalenia się judykatury sądu najwyższego odnośnie do procentów od wierzytelności hipotecznych, w szczególności przy sądach w Czechach, Morawji i Śląsku, czy judykatura ta w rzeczonych prowincjach podobne jak w Galicji wywołała skutki, i jakie przeciw temu wynaleziono w praktyce sądowej środki zapobiegające.

Obfity materjał na tej drodze zebrany przekonuje i wszystkie sądy Czech, Morawji i Śląska jednozgodnie oświadczyły, że zastosowanie w praktyce wyż rzeczonej zasady prawnej, co do procentów ani w Czechach, ani w Morawji i Śląsku nie sprowadziło takich złych następstw, na jakie się galicyjskie instytucje kredytowe użalają, mianowicie wykazuje się ze sprawozdań wszystkich sądów wspomnianych prowincyj, że sądy te przejęte wyłuszczonemi jak wyżej zapatrywaniami i zasadami sądu najwyższego w rozumnem zastosowaniu obowiązujących ustaw znalazły środek skutecznie ochraniający wierzycieli hipotecznych i instytucje kredytowe od możliwych strat, że pod tym względem wyrobiło i ustaliło się we wszystkich tamtejszych sądach jednolite postępowanie, wręcz przeciwne postępowaniu w sądach galicyjskich, w szczególności ustaliła się praktyka, że nabywca licytacyjny nigdy nie bywa obowiązanym do złożenia ceny kupna w gotówce, a to w myśl §. 328 pow. uśt. sąd. i dekretu nadwornego wyżej już powołanego z dnia 22 grudnia 1815 N 1197 Zb. u. s., że już w warunkach licytacyjnych objęte jest postanowienie, iż wierzytelności na hipotece sprzedanej ciążące, o ile w cenie kupna znajdą pokrycie, przekazane zostają nowonabywcy do wypłaty lub przyjęcia na siebie i że nowonabywca obowiązanym będzie wierzycielom, w cenie kupna zaspokojenie znajdującym, płacić procenta w wysokości umówionej i w księdze gruntowej uwidocznionej, albo w wysokości ustawowej od dnia licytacji począwszy do dnia zapłaty, wychodząc z tego zapatrywania, że przez egzekucyjną sprzedaż nieruchomości, wierzytelności na tejże zahipotekowane, stają się płatnemi na korzyść, nie zaś na niekorzyść wierzycieli, że nabywca, obejmując z dniem licytacji posiadanie nieruchomości i mając od tego dnia prawo do pożytków, z tym samym dniem także obejmuje na siebie ciężary, a zatem i obowiązek dalszego oprocentowania wierzytelności hipotecznych, o ile te w cenie kupna znajdują pokrycie.

Wyjątek od zasady, że nowonabywca obowiązanym jest przejąć długi hipoteczne do wysokości ceny kupna, dopuszczają wspomnione sądy tylko wtedy, jeżeli jaka wierzytelność jest już płatną; — również obowiązanym bywa nabywca zwykle do złożenia w gotówce 10% ceny kupna jako wadjum, które do $^1/_3$ części się uzupełnia, a to w celu zapewnienia się, że warunków licytacyjnych dopełni, oraz w celu zabezpieczenia możliwej straty na wypadek niedotrzymania warunków licytacyjnych.

W taki sposób, przez odpowiednie ułożenie warunków licytacyjnych i ujednostajnienie się praktyki sądowej w Czechach, Morawji i Śląsku, prowincje te nie doznały tego wstrząśnienia podstaw kredytu, jakto miało miejsce w Galicji — do czego przyczyniła się i ta ważna okoliczność, że do przekazania ceny kupna w tamtych prowincjach nie upływa nigdy więcej jak kilka miesięcy.

I w Galicji nie byłoby przyszło do tak smutnych następstw, wierzyciele nie byliby narażeni na dotkliwe straty, gdyby sądy nasze tak pojmowały i stosowały ustawę i tak jednozgodnie i energicznie postępowały, jakto od początku czyniły i czynią sądy Czech, Morawji i Śląska; gdyby tak niewolniczo nie trzymały się przestarzałych dzisiaj już nieodpowiednich warunków licytacyjnych; — a nie małą w tem winę ponoszą także strony egzekucję popierające względnie ich prawni doradcy, którzy podobne nieodpowiednie warunki licytacyjne sądom do zatwierdzenia przedkładają, nie bacząc na zmienione obecnie poglądy prawne i nie przejąwszy się zasadami, wprawdzie nie nowemi, ale jako nowe uważanemi.

Działając w intencji wysokiego ministerstwa sprawiedliwości, aby poruszoną niniejszem sprawę obliczenia i płacenia procentów od wierzytelności hipotecznych przy egzekucyjnych sprzedażach w sposób dla kredytu krajowego zadowalniający stanowczo rozwiązać i wierzycieli hipotecznych od dalszych strat uchronić, sąd krajowy wyższy widzi się spowodowanym zalecić najusilniej wszystkim sądom swojego okręgu grutowne zastanowienie się nad motywami wyżej podanemi, uchwał i orzeczeń sądu najwyższego, a skutkiem tego zgodne i jednolite postępowanie przy układaniu warunków licytacyjnych i przy rozdzieleniu ceny kupna za sprzedane w drodze egzekucji nieruchomości; w szczególności zaleca sądom kolegjalnym i powiatowym oraz miejskim delegowanym praktykowany przy sądach w Czechach, Morawji, Śląsku, dotąd nigdzie i nigdy nie zaczepiony układ warunków licytacyjnych.

(Dokończenie nastąpi).

KURJER LWOWSKI.

* Prócz nominacji trzech radców skarbowych starszymi radcami kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie, ogłoszone będą wkrótce nominacje 5 radców skarbowych, 19 starszych komisarzy i sekretarzy, 24 komisarzy i 32 koncepistów. Posady te zostały już obsadzone d. 14 bm., a niezwykle wielki ten awans zawdzięczają urzędnicy skarbowi dr. Korytowskiemu. Wiceprezydent dyrekcji skarbu nie zapomina także i o tych, którzy najwięcej zasługują na jego pamięć: o praktykantach, dotychczas nieraz latami całemi, bezpłatnych. Już 44 praktykantów otrzymało adjuta, między innymi tacy, rzecz w kraj. dyrekcji skarbowej niebywała, którzy zaledwie po kilka tygodni są w urzędzie a według wykazu p. Korytowskiego z dniem 1 stycznia 1892 r. mają otrzymać adjuta wszyscy praktykanci bez wyjątku.

* Szkołę ludową na Pasiekach (za rogatką Łyczakowską) zwiedzał pierwszy delegat Rady miejskiej, p. Michalski, w towarzystwie inspektora, p. Mieczysława Baranowskiego. Nowy budynek przedstawia się bardzo ładnie.

* Wydział krajowy w załatwieniu odnośnych petycyj, postanowił przedstawić Sejmowi projekty ustaw, według których przysiołek Dobrucowa w pow. jasielskim, tworzący osobną gminę katastralną, zostaje wyłączony ze związku gminy Zimnowody i przydzielony pod względem administracyjnym do gminy Tarnowiec w tymże powiecie, a osada Wulka turebska ma być wyłączoną ze związku gminy Turbin, w powiecie tarnobrzeskim, i ma odtąd stanowić samoistną gminę. W obu wypadkach, we trzy miesiące po ogłoszeniu projektowanych ustaw w dzienniku ustaw kraj., mają być rozwiązane dotychczasowe Rady gminne, i przeprowadzone wybory, celem ukonstytuowania się nowych Rad gminnych.

* Gremjum urzędników wyższego sądu krajowego wysłało do Wiednia telegram gratulacyjny do świeżo mianowanego wiceprezydenta tegoż sądu, p. dra Aleksandra Mniszek-Tchórznickiego.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Donoszą nam z Żywca: „Pod sprężystem przewodnictwem ks. dziekana M. Paleczinego zawiązany powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Żywcu, rozwija się pomyślnie i wróży najlepsze powodzenie. Nie tylko najwybitniejsze osobistości tutejszego i sąsiedniego powiatu darzą tę pożyteczną dla ludu instytucję gorącem poparciem, ale i sami włościanie uznając korzyści wypływające dla nich, szczerze się sprawą interesują. Jest więc uzasadniona nadzieja, że w przyszłości Kółka rolnicze w powiecie naszym się pomnożą i w zupełności odpowiedzą wytkniętemu i doniosłemu celowi swojemu. Dzięki Komitetowi urządzającemu wieczorek Mickiewiczowski, a względnie nadwyżce z tego wieczorku, przeznaczonej na rzecz biednej dziatwy szkolnej, dalej dzięki wspaniałomyślności pojedynczych ofiarodawców, można się spodziewać, iż tegoroczna „Gwiazdka“ zaopatrzy uczniów i uczennice tutejszej szkoły ludowej, w niezbędne potrzeby szkolne, a zarazem i w ubranie ciepłe, podczas ciężkiej pory zimowej“.

* Czytamy w *Kurjerze Stan.*: „Wobec niezwykłej drożyzny i pojawiających się często na targach i w sklepach fałszywych miar i wag, należałoby przed nadchodzącemi świętami, gdzie zakupno produktów spożywczych jest znacznie większe, niż w innym czasie, — zwrócić baczniejszą uwagę na przekupniów i posiadane przez takowych miary i wagi.

„Jakkolwiek bardzo sympatyzujemy z popularyzującym się coraz więcej w mieście naszem sportem welocypedowym, to przecież nie możemy zgodzić się, ażeby nasi sportsmeni, chodników miejskich używali za pole do swych popisów. Do uwagi tej skłania nas ta okoliczność, iż jeden z najmłodszych, a widocznie bardzo zapalonych amatorów jazdy na welocypedzie, snać w obawie o swój kark, urządza produkcje swe na trotoarach, gdzie mu wprawdzie wygodniej jechać, jak na nierównej szosie, przez co jednak zmusza przechodniów do ustępowania mu z drogi i tamuje swobodną komunikację idących trotuarami, przeznaczonemi przedewszystkiem dla obywateli nie sportsmenów“.

* Z Tarnopola w sprawie wielkiej kradzieży w kasie oszczędności wysłano telegram do policji wiedeńskiej, donoszący, że poszukiwany jest inspicjent kolejowy w Borkach, Stanisław Sławikowski, który po odkryciu tej kradzieży zniknął z Borek i podejrzany jest o jej spełnienie.

* Z Bełza piszą: W dniu 10 b. m. odbyły się w naszem mieście wybory na burmistrza. Wybór padł jednogłośnie na dotychczasowego burmistrza p. Aleksandra Miłkowskiego, mimo usilnych starań i zabiegów partji jemu nieprzychylnej, która wszelkiemi środkami starała się zdyskredytować go w opinji publicznej. Miejmy nadzieję, że i nadal z równą energją i sumiennością jak dotychczas, będzie opiekował się naszem miastem, do rozwoju, którego tak znacznie się przyczynił.

* Z okolicy Brodów donoszą o ciekawym, i dużo dającym do myślenia wypadku. Z Sokołówki (pow. Złoczów) uciekło kilku chłopów do Rosji temi dniami; oczekiwali ich Moskale na granicy, zaprowadzili do kasarni, a ztamtąd dano im konie, i gdzieś dalej zaprowadzili. Opowiadał to Ołeksa Fedjak z Sokołówki, który tych chłopów woził za granicę.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książki p. t.: „Wybór pieśni, łatwych utworów muzycznych i Mszy stosownych do uroczystości kościelnych całego roku na cztery głosy mieszane“; tudzież „Zbiór Mszy łatwych w stylu ludowym, zastosowanych do różnych uroczystości kościelnych, na cztery głosy męzkie“, wypracował Feliks Fuk. w Stanisławowie, 1891. Nakładem autora, w poczet dozwolonych środków pomocniczych dla nauczycieli śpiewu w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich. Cena egzemplarza pierwszej książki 1 złr. 50 ct. — Cena egzemplarza drugiej książki 1 złr. 20 ct.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W sądzie powiat. w Busku d. 25 pm. realność w Nowosiółkach l. 161 od 1235.43 złr. l. 243 od 150.10 złr. l. 257 od 17.48 złr. l. 271 od 160 złr. l. 305 od 104.82 złr. l. 313 od 78.64 złr. l. 314 od 139.55 złr. l. 326 od 11.80 złr. l. 327 od 164.10 złr.

* W sądzie pow. w Winnikach d. 23 pm. realność l. 46 w Wołkowie od 236 złr.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

4)

(Ciąg dalszy).

To mówiąc, ściskał mu obydwie ręce serdecznie, lecz widząc, że Zaklika jakoś dziwnie mu się przypatruje, dodał prędko:

— A ty tak patrzysz na mnie, jakbyś mnie nie poznał. Pewnie myślałeś, żem zginął...

Zaczem Zaklika uśmiechnął się także, lecz rzekł cokolwiek zimno:

— Jużcim cię poznał, tylko mi się zdawało, jak gdybyś teraz albo jedną nogę miał krótszą, albo na nią nalegał.

Jenerała ta uwaga bardzo zabawiła, jakoż zaraz dodał wesoło:

— On ma obydwie nogi krótsze i na obydwie kuleje.

A potem, przechyliwszy się ku Zaklice, który stał przy nim, tak mówił:

— Mimo to wszakże nie zginął, chociaż bardzo niewiele brakowało do tego. Bardzo-to ciekawa historya, więc ci ją opowiem. Przeszłego roku o wiośnie, jednego dnia, Fujara prześnił noc niespokojną a nazajutrz był niezmiernie wzburzony. Pytam, co jest? powiada mi, że mu jakieś baby z sąsiedztwa przysłały skórkę zajęczą, że takiej hańby znieść nie potrafi, że honor mu jest milszy nad życie, że i on także pójdzie na wojnę. Starałem się umitygować jego ferwor rycerski i uspokoić jego sumienie, mówiąc mu, że on nie do wojny, że go tam chyba jaki dragon nogami rozdepcze i tak zginie śmiercią niesławną ostatni z rodu Fujarów; ale nie było sposobu. Uparł się i koniecznie na wojnę. Więc co było robić? Zamiast sto rubli jak zwykle, dałem mu sto dukatów, z któremi też przebrał się do Krakowa. Tam zaczął się zbroić okrutnie i zbroił się przez kilka miesięcy. Aż jednego wieczora idzie sobie miastem z najspokojniejszem sumieniem, że swoich obowiązków rycerskich święcie dopełnia, kiedy skręciwszy w boczną ulicę spotyka go jakichś dwóch drabów, z których jeden był strasznie wielki i gruby. Ten drab, jak go tylko obaczył, roziskrzył oczy i krzyknął: — A tuś mi rabusiu! teraz mi bekniesz duszą w moich pazurach! I tak krzycząc, naprzód strącił mu z głowy kapelusz, potem lewą ręką porwał go za czuprynę a prawą wali go w papę raz, drugi i trzeci. Fujarze ciemno zrobiło się w oczach, odszedł od zmysłów, nie wiedział sam, co się z nim dzieje — a kiedy znów przejrzał, cóż widzi? Oto ten drab trzyma tam czapkę przed nim, uśmiecha się do niego i mówi głosem przeciągłym: — Przepraszam pana dobrodzieja... ja myślałem, że to ten szelma Żbik, co nam kasę ukradł z kwatery i uciekł. — Poczem się obrócił do swego kolegi, mówiąc: — Nieprawda, jak ten pan do Żbikowskiego podobny, ale to wyrznij diable, właśnie jakby dwie krople wody... A potem znów do Fujary: — Przepraszamy pana dobrodzieja, bardzo go przepraszamy i poszli. Fujara, z opuchniętą gębą jak dynia, został się na rogu ulicy i bardzo się nad tem zamyślił. A namyśliwszy się, powiedział sobie: — Taka-to wojna? gdzie swój bije na swego a jeszcze do tego pod „bezimiennem nazwiskiem?“ głupibym był, gdybym jeszcze dalej służył wojskowo — i poszedł do dyplomacyi.

Jenerał już może po raz dziesiąty opowiadał tę anegdotę, ale zawsze się śmiał przy niej serdecznie.

Zaklika także się śmiał, ale widać było po jego twarzy, że myśli miał czem innem zajęte. Tymczasem Fujara rzucił się ku jenerałowi a całując go w ramie, mówił wesoło:

— Nasz jenerał jest doskonały! Coś tam było, ale całkiem inaczej. Ale ja tak kocham jenerała, że zawsze dałbym sobie palec uciąć u ręki, ażeby jenerała w dobry humor wprowadzić, więc nic rektyfikować nie będę. Wszakże to dodać muszę, żem tam pomimo to chleba nie jadł za darmo, bom przecie w przeciągu pięciu miesięcy był siedmnaście razy w Paryżu i zawszem zdrów ztamtąd powrócił.

— Otóż to jest zasługa! — zawołał na to jenerał, — bo chybaby pociąg musiał się był rozbić, ażeby ci się było co stało. Jednakże przyznaj, że takim zuchem jesteś tylko na kolei, może równie walecznym byłbyś na statku parowym, ale jak przyszło się ziemią przebierać, to cię tu w zimie przywieziono zawiniętego w koce i tak byłeś obdarty, że nawet hajdawerów na tobie nie było. I do dnia dzisiejszego jeszcze nie mogłem się od ciebie dowiedzieć, na jakiej-to wojnie i kto cię tak oporządził...

Więc teraz już i Zaklika się śmiał, ale jenerał rzekł zaraz do niego:

— Idź-że więc spać i spij sobie choćby do południa, ale o południu śniadanie.

Fujara zapalił świecę i przeprowadził Zaklikę ciemnemi krużgankami na pierwsze piętro, gdzie od tyłu pałacu znajdował się duży i piękny pokój sypialny. Zaklika obejrzał się po pokoju i rzekł:

— Spałem tu już w tej izbie dwa razy, ale nie pamiętam, jakie jest jej położenie. Jest-że tu jakie wyjście na wypadek alarmu?

A wtedy Fujara zaprowadził go do przyległego alkierza i pokazawszy mu drzwi szklanne, odpowiedział mu zmyślnie:

— Za temi drzwiami znajduje się balkon, z którego zbiegają wygodne schody w dziedziniec, dziedzińców tutaj jest kilka zabudowanych jak jakie miasteczko, w których sam diabełby swoich dzieci nie znalazł, ale które ja znam jak swoją kieszeń, a tutaj na prawo, — dodał znacząco, — stoi oficyna, w której ja mieszkam... więc możesz spać sobie spokojnie.

— Tak tedy dobrze, — rzecze mu na to Zaklika, — więc tylko jeszcze o to cię proszę, abyś pamiętał, że ja tu nie jestem pod „bezimiennem nazwiskiem“.

Więc Fujara wskazał palcem na swoje czoło i odpowiedział mu z wielką powagą:

— Jenerał sobie czasem żartuje ze mnie, ale tutaj jest wszystko w porządku

Za chwilę potem wszyscy zasnęli snem sprawiedliwych w pałacu.

II.

Nazajutrz rano około jedenastej godziny jenerał siedział w swojej bibliotece, która przytykała do jego sypialni a od środkowej hali była przedzieloną co najmniej sześcią pokoi. Wszystkie pokoje w tym pałacu były duże, więc i biblioteka była bardzo obszerna i obstawiona dokoła wysokiemi szafami. Pomiędzy oknami stał stół zielonem suknem nakryty, na którym leżały porządnie poukładane xiążki i papiery. Jenerał, ubrany w długi surdut granatowy i białą chustkę na szyi, z czerwoną rozetką w klapie jako komandor krzyża legii honorowej, siedział przy stole i był zajęty rozmową ze swoim proboszczem

Obok stołu po tej stronie siedział w głębokim fotelu Xiądz Prandota, proboszcz miejscowy, i słuchał tej rozmowy z wielką uwagą. Był on ogolony starannie i ubrany w całkiem nową sutannę a postać jego miała tyle powagi, że zdawało się koniecznie, jakoby mu brakowało fioletów i krzyża złotego na piersiach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Głosy prasy włoskiej w sprawie polskiej.

W swoim czasie pisaliśmy, że kongresowi pokoju, jaki się odbywał w Rzymie, złożony został memorjał w sprawie polskiej.

Obecnie dzienniki włoskie streszczają ten memorjał i rozpisują się o sprawie polskiej Oto co pisze *L'Adriatico*:

„Nasi czytelnicy przypomną sobie, że na pierwszem posiedzeniu kongresu pokojowego w Rzymie, został rozdany kongresistom memorjał konferencji narodu polskiego, w celu zwrócenia uwagi przyjaciół pokoju na niemoralne warunki istnienia Polski rosyjskiej i na niebezpieczeństwo wojny, które ztąd wyniknąć może.

„W tych dniach dostaliśmy ten memorjał i przeczytawszy go, wydaje nam się być takiej doniosłości, iż uważamy za rzecz konieczną choć w streszczeniu podać go naszym czytelnikom.

„Autor, który się kryje pod pseudonimem, ale którego znamy jako gorliwego patrjotę i poetę polskiego, przedstawia w formie jasnej i zwięzłej, nieznośne warunki, w których żyją Polacy pod zaborczą Rosją, uważa on je za daleko gorsze od tych, w których pozostają chrześcijanie pod rządem tureckim.

„Kwestja wschodnia — mówi on powinnaby nas zajmować daleko mniej od kwestji polskiej, jeżeli prawdą jest, że ucieműżenie narodów jest główną przyczyną obecnych rozruchów i niepokojów europejskich. Rząd rosyjski, pod którym jęczą Polacy, Litwini i Rusini, jest jarzmem daleko cięższem i okrutniejszem od tureckiego. A przecież Polska, która przez wieki była jakoby twierdzą i przedmurzem całej Europy przed napadami Turków i Tatarów, przedmurzem, za którem kryła się nieśmiało i Moskwa; — Polska, która siała cywilizację w Europie wschodniej i północnej, która rozwinęła daleko prędzej, niż gdzieindziej wolność polityczną i religijną, która w końcu była inicjatorką tych reform socjalnych, które były chwałą panowania Aleksandra II, Polska ta powinnaby mieć daleko większe prawa u państw europejskich, niż narody niesłowiańskie i na pół dzikie półwyspu bałkańskiego. Ale pomimo tego narody zachodu chętnie i łatwo głos podnoszą przeciw nadużyciom Turcji, a nie mogą zdobyć się na odwagę, by wypowiedzieć to samo strasznej i potężnej Rosji.

„Na Boga! miał słuszność E. Romano, nazywając nas tchórzami.

„Opis, który daje memorjał o nieludzkich i brutalnych prześladowaniach rządu rosyjskiego w Polsce, przeraża nas! Oto język polski, który przez tyle wieków był narzeczem jednego z potężnych narodów, został zupełnie usunięty ze szkół, z administracji i sądów, a teraz zamierzają go usunąć i w religji, to jest z kościoła Pod karą 25 rubli wzbronionem jest mówić po polsku na ulicy, w miejscach publicznych i w ogóle wszędzie, gdzie tylko czujne ucho stróża policji się znajduje Dzieci sieroty są wypędzane z kraju rodzinnego i dawane na wychowanie Kozakom. Dobra właścicieli Polaków, poszlakowanych o najmniejszą myśl patrjotyczną, a zresztą zupełnie niewinnych, są niezwłocznie konfiskowane. Tysiące obywateli wysyłają nieustannie na Sybir. Kontrybucje wojenne, trwające od roku 1863, przygniatają (w pełnym pokoju) narodowość. Administracja, jakiej nie znała Turcja w swoich czasach najzacofańszych, nie zna innego prawa nad najgłupszy despotyzm. W końcu stan rzeczywistego oblężenia, który trwa zawsze od roku 1831, jest najlepszą próbą sympatji, istniejącej między krajowcami a rządem zaborczym

„Jedną z najnowszych i najciekawszych kartek historji tegoż stulecia, który uważa wolność wyznania jako najcenniejszy nabytek nowszej cywilizacji, jest nawracanie zapomocą knuta unitów Rusinów z okolic Chełma na prawosławie w latach 1867 — 1874.

„Pewien wieśniak czując, że wytrwałość jego w końcu uledz musi despotyzmowi rządu, schronił się z żoną i synem do swej chaty i podpalił ją. W innem miejscu, kiedy żołnierze rosyjscy wtargnęli do chaty, by zabrać nowonarodzone dziecię i dać je ochrzcić na schyzmatyckie, matka katoliczka porwała je i rozbiła mu czaszkę. Po tych jękach boleści, memorjał odwołuje się do tych punktów traktatu wiedeńskiego, które zapewniały Polsce „instytucje narodowe, rząd reprezentacyjny“ i domaga się przeto odłączenia Polski rosyjskiej od caratu moskiewskiego.

„W takim wieku, jak jest obecny, byłoby skandalicznie głupio i okrutnie, przeciągać w nieskończoność, pod osłoną ogólnego milczenia, nieznośne męczarnie tej wielkiej narodowości, która przyprowadzona do desperacji, jak wieśniak z Chełma, który podkłada ogień pod swój własny dach i rozbija głowy dzieciom swoim, może z czasem złączyć się z nihilizmem, socjalizmem i z wszystkiemi elementami, niszczącemi Europę i Azję i na podobieństwo Samsona w więzieniu, strącić na głowę tych państw bez serca i odwagi cały gmach europejski, którego przez tyle wieków broniła sama swym potężnym mieczem.“

Il Dirito w sprawie tej samej pisze tak: Polacy i kongres pokoju.

„Podajemy tu w streszczeniu memorjał, który przedłożony został przez komitet polski kongresowi pokojowemu w Rzymie, i którego podczas czynności tegoż kongresu nie mieliśmy miejsca umieścić Memorjał ten jest zdania, że, aby pokój uczynić pewnym i trwałym, trzeba przedewszystkiem usunąć najważniejsze przyczyny rozruchów europejskich.

„Mówi dalej, że Polacy byli przez wieki wieków twierdzą całej niemal Europy, której bronili swojemi piersiami, kiedy Moskwa uginała się pod przewagą chanów tatarskich.

„Od XIV wieku Akademja krakowska była jednem z głównych ognisk naukowych współczesnych System reprezentacji narodu, który powstał jeszcze przed XV stuleciem, był początkiem konstytucji politycznej w Polsce, a sławne prawo *neminem captivabimus nisi jure victum*, nie może porównać się jak chyba z *Habeas corpus* angielskiem, kiedy jeszcze prawie nikt go nie znał. Polska dała najkompletniejszą wolność prasie, ona tolerowała jak największą wolność wyznania i przekonań u swoich obywateli i otwierała gościnne podwoje żydom, protestantom wszystkich kategoryj, dysydentom włoskim...

„Granice polskie rozszerzały się nie już podbojami, ale wolne narody łączyły się z nią dobrowolnie. Reformy socjalne, jak usamowolnienie poddanych, połączone gdzieindziej z największemi wzburzeniami, były przeprowadzone jak najspokojniej przez nieśmiertelną Konstytucję 3 maja 1791 r., a chociaż upadek Polski wstrzymał jej wykonanie, myśl usamowolnienia chłopów, nadającego im własności ziemskie, stała się odtąd głównym celem i ideą, którą starali się wszystkiemi siłami przyprowadzić do skutku patrjoci polscy.

„Za nieprzezwyciężonym i liberalnym popędem szlachty polskiej przyzwolił car Aleksander II na usamowolnienie włościan. Za inicjatywą Polaków było ono wprowadzone w życie dopiero okólnikiem z dnia 3 grudnia 1864 roku przez rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych

„W końcu nazwiska Witella, Kopernika, Śniadeckiego, Kraszewskiego Lelewela, Mickiewicza, Chopina, Krasińskiego, Lenartowicza, Matejki i tylu innych zapewniają Polsce chwałę i prawo w historji cywilizacji narodów. I właśnie dla tego, że czuje się godną zająć napowrót swe miejsce jako narodu potężnego między państwami Europy, nie żąda żadnej łaski, ale domaga się swych praw w imię sprawiedliwości i świętych obowiązków, które ma do spełnienia Europa.

„Memorjał podaje dalej w streszczeniu sytuacje bezprzykładne i nie do zniesienia w prowincjach polskich, przez Rosją zajętych. Prześladowania nieustanne ich narodowości, języka, religji, przytacza wiele okólników i ukazów Murawiewa, który zasłynął przez wieszanie. Przypomina, że po powstaniu w r. 1863 liczba deportowanych na Sybir dochodziła 200.000, a tych, którzy zostali powieszeni lub rozstrzeleni, do 3.500. Całość obszaru ziem skonfiskowanych szlachcie polskiej przechodzi sześć razy wielkość królestwa saskiego. Sejmy w Królestwie Polskiem od lat 61 zostały zniesione.

„Polak pozbawiony prawa wolnomyślności, prawa mówienia swym własnym językiem, prawa posiadłości, prawa wreszcie w swej własnej rodzinie, w której rząd stara się przerywać wszystkie więzy, jest w końcu pozbawionym prawa wyznawania tej religji, która była religją ich ojców. Dwakroć sto tysięcy katolików gubernji chełmskiej zostało przymusowo nawróconych na prawosławie. Krew polska lała się strumieniami w Polubiem, Pratulinie i Drelowie.

„Rządy mają zawsze prawo wejrzenia w sprawy polskie i zapewnienia im warunków traktatu wiedeńskiego z r 1815, a tem samem okólnika z dnia 14-go lipca 1863 r. księcia Gorczakowa do reprezentantów Austrji, Francji i Anglji.

„To jest rozwiązaniem pokojowem, które bez wojny obrać może dyplomacja, żądając równości i sprawiedliwości dla Polski, ale to ostateczne rozwiązanie tyle przez Polaków upragnione, może tylko istnieć w odtworzeniu choć małej części Polski.

„W dalszym ciągu trzeba się spytać o dobrowolne oddanie ziem zabranych.

„Polska wskrzeszona byłaby żywiołem pokoju, przez trzy państwa uszanowanym, a porządku i postępu w Europie!“

PRZYCZYNEK
do sprawy Konarskiego.

Z rosyjskiego oryginału przełożył

MICHAŁ ROLLE.

Każdy z zarządów gubernjalnych rosyjskich ma od lat wielu własny swój organ, odgrywający rolę pośrednika między władzami a miejscową społecznością. Treści domyślić się łatwo; jest ona wspólną wszystkim wydawnictwom tego rodzaju, bez względu pod czyjem panowaniem one wychodzą; że zaś ojcowie nasi, przeczytawszy potrzebne im ogłoszenie o targach, jarmarkach, licytacji lub wreszcie poszukiwaniu spadkobierców, numer zwyczajnie niszczyli, więc też i *Gubernjalne wiadomości* — z przed pół wieku — wkrótce do białych kruków zaliczyć wypadnie a przecie i w tem wydawnictwie trafiały się nieraz rzeczy i szersze warstwy zainteresować będące w stanie. Oto np. mamy przed sobą *Dodatek do Nru 22 podolskich gubernjalnych wiadomości* [1]), nędznej bibuły kart cztery, bez miejsca i roku wydania, lecz już sama treść bliżej nam czas druku określa; jest to mianowicie — *konfirmacja sądu wojennego kijowskiego w sprawie Konarskiego*, dotycząca przestępców politycznych z gubernji kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej pochodzących. Przedmiot sam nadto dobrze znany, by wstępu jeszcze wymagał, więc też wprost przystępujemy do powtórzenia wyroku w polskim przekładzie, sądząc, że zaciekawić i przydać się na co może:

„Po upadku polskiego powstania w 1830 roku, burzyciele, wydaliwszy się za granicę, nie zaniechali wysyłania do naszych pogranicznych gubernij emisarjuszy, z występnym celem zakłócenia ich spokoju. Jeden z takich, niegdyś oficer byłej armji polskiej, *Szymon Konarski*, uszedł za granicę z oddziałem Chłapowskiego, długo wałęsał się po wszystkich stronach Europy, nie mogąc, z powodu awanturniczego ducha, nigdzie znaleźć zajęcia, znajdował się w liczbie powstańców, uskuteczniających napad na Sabaudją, następnie związał się z podobnym sobie przestępcą, — *Adolfem Zaleskim*, z którym udał się do Krakowa, gdzie, po naradzie z innymi kolegami, postanowił przedostać się do Rosji, dla krzewienia w niej rewolucyjnej propagandy.

„Z podobnym zamiarem przedostał się Konarski w końcu 1835 roku na Wołyń i zakrzątał około tworzenia tajnych stowarzyszeń. Skłaniając łatwowiernych niebywałemi obietnicami, strasząc bojaźliwych śmiercią, zmuszał do rozpowszechniania ustaw ułożonych przez demagogów; rozsiewał występne plany wśród młodzieży uniwersytetu św. Włodzimierza (w Kijowie) i wileńskiej medykochirurgicznej akademji, ściągał pieniężne składki, które zużytkowywał na własną korzyść; zdążył nawet pozyskać, dla swych karygodnych celów, kilka kobiet, dla których ułożył statut, w duchu nienawiści ku rządowi i przyjętym w kraju porządkom.

„W maju 1838 roku został *Konarski*, ze swoim wspólnikiem, *Rodziewiczem*, schwytany w okolicy Wilna; w ślad za tem nastąpiły aresztowania innych współuczestników. Przeprowadzone śledztwo, oparte na niedających się zakwestjonować dowodach i na przyznaniu się do winy osób, przyjmujących w tej sprawie współudział, obnażyło w całej pełni jej nikczemny cel i występne sposoby, używane przez Konarskiego i jego wspólników. W następstwie tego, po orzeczeniu sądu wojennego, utworzonego w Wilnie, Konarski, jako główny winowajca i organizator sprzysiężenia, na mocy postanowień w kraju obowiązujących, został na śmierć skazany i wskutek konfirmacji wileńskiego wojennego, mińskiego, grodzieńskiego i białostockiego jenerał gubernatora, rozstrzelany; wspólnicy jego z wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej gubernji, przez tenże sąd sądzeni i — po konfirmacji wyroków — ukarani zostali stosownie do doniosłości występku każdego z nich.

„Wyroki kijowskiego sądu wojennego, któremu podlegali uczestnicy w sprzysiężeniu, z gubernji podolskiej, wołyńskiej i Kijowskiej pochodzący, zatwierdzone i doprowadzone do skutku przez kijowskiego wojennego, podolskiego i wołyńskiego jenerał gubernatora, z zachowaniem następującego stopniowania:

Kasper Maszkowski, Antoni Beaupré [1]) *Fryderyk Michalski, Piotr Borowski.*

„Są to najgłówniejsi przestępcy w odkrytem sprzysiężeniu. Z nich *Maszkowski*, jeszcze przed przybyciem Konarskiego, w początku 1835 r., założył tajne stowarzyszenie, noszące nazwę: *Wiary, Nadziei i Miłości*, ułożył dlań statut i nietylko nie czuł wdzięczności dla monarchy za przebaczenie zdrady w 1831 r. i wybitnego uczestnictwa w powstaniu, ale, związawszy się z Konarskim, pociągnął wielu swoim przykładem i utworzył, na podstawie statutu, stowarzyszenie w wołyńskiej gubernji. *Michalski* przyjął pierwszy do swego domu emisarjusza Konarskiego, dostarczał temuż wszelkich sposobów, służących ku rozpowszechnieniu jego zamysłów, zwołując obywateli w celu zaznajomienia się z nim, był głównym sekretarzem stowarzyszenia w gubernji podolskiej, zbierał i naznaczał zjazdy sprzysiężonych, przechowując Konarskiego cały czas u siebie *Doktor Antoni Beaupré* był głównym sekretarzem stowarzyszenia w Wołyńskiej gubernji, pomagał usilnie, tak samemu emisarjuszowi, jak i Maszkowskiemu w rozszerzaniu tajnego Związku, zbierał dla emisarjusza i doręczał mu pieniądze, układał statystyczne dane o kraju, do prowadzenia partyzanckiej wojny pomagać mające, rozsyłał cyrkularze, buntownicze wezwania i prace, jakby od głównego stowarzyszenia, starając się wszelkiemi sposobami podtrzymywać mniemanie lekkomyślnych wspólników o pomyślnym rozwoju sprzysiężenia. *Piotr Borowski*, zasiał pierwsze ziarna spisku wśród studentów uniwersytetu św. Włodzimierza, wciągnął do sprzysiężenia niedoświadczoną młodzież, rozpowszechniał wśród tejże buntownicze prace i wpływał na poruczonych jego opiecie uczniów. Przestępcy ci — na podstawie 19 paragrafu artykułów wojennych — skazani przez sąd wojenny na karę śmierci, ćwiartowanie i konfiskatę majątku, na zasadzie 225 paragrafu kodeksu karnego. Na mocy jednak szczególnej łaski najjaśniejszego pana, karę śmierci zamieniono na 20 lat ciężkich robót w Syberji i konfiskatę majątku.

Karol Olizar — Leopold Jarzyna — Walerjan Kossakowski — Adolf Roszkowski — Samuel Orda.

„Przyjęli urząd sekretarzy, czyli powiatowych naczelników tajnego stowarzyszenia współdziałali z emisarjuszem Konarskim i Maszkowskim w rozpowszechnianiu ich projektów, gromadząc u siebie sprzysiężonych (złoumyszlennikow), wyznaczając pieniężne składki i przyjmując innych do Towarzystwa. Z wyżej pomienionych *Orda* okazał się mniej od innych winnym. Wszyscy skazani wyrokiem sądu na śmierć; po konfirmacji kijowskiego wojennego, podolskiego i wołyńskiego jenerał gubernatora, *Olizar, Jarzyna, Kossakowski i Roszkowski*, pozbawieni wszelkich praw stanu i zesłani na 20-letnie ciężkie roboty w Syberji w połączeniu z konfiskatą majątków a *Orda*, zaliczony, jako szeregowiec, do oddzielnego kaukazkiego korpusu, bez wysługi, z pozbawieniem praw stanu i konfiskatą majątku.

Tomasz Mrozowski — Filip Olizar — Walery Rżążewski — Wacław Orzeszko — Jerzy Olesza — Maurycy Kisiel — Fortunat Grabowski — Wolfgang Szczepkowski — Leopold Niemierowski — Jacek Gołyński — Lucjan Michalski — Juljan Sabiński — Piotr Cyryna — Joachim Leśniewicz

„Wszyscy 14 byli ułaskawieni przez najj. pana za udział w powstaniu 1831 r., jednak, nie bacząc na to, przystąpili wszyscy do sprzysiężenia. *Mrozowski* nadto rozpowszechniał wśród studentów uniwersytetu św. Włodzimierza, zakupione w Odessie, podburzające dzieła i poezje, zawiązał przytem, jeszcze w marcu 1835 r., wraz z byłym studentem *Gordonem*, tajne stowarzyszenie akademickie. Na zasadzie konfirmacji jenerał-gubernatora, wszyscy, pozbawieni praw stanu, ulegli konfiskacie majątków i zesłaniu do ciężkich robót w Syberji; 12 pierwszych na przeciąg lat 20, dwaj ostatni, mniej od poprzednich winni, na lat 15.

„*Kanonik Juljan Zieliński — ks. Narcyz Jarzyna — ks. Karol Haas — ks. Tyburcy Pawłowski — klerycy: Jan Mrozowski i Hieronim Sakowicz*, wykroczyli przeciwko swemu duchownemu powołaniu, wchodząc w skład sprzysiężenia, znając zamiary emisarjusza, a oprócz tego wykroczyli również jako wiernopoddani: *Zieliński* przyjmował po kilkakroć emisarjusza, ułatwił temuż zbliżenie się z Rodziewiczem i z innymi sprzysiężonymi, starał się rozpowszechniać ich działalność *Jarzyna*, przyjąwszy od Konarskiego statuty stowarzyszenia, uczestniczył w licznych zebraniach spiskowców, wprowadził do towarzystwa Haasa, Sakowicza i Mrozowskiego i ukrywał buntownika Juszkiewicza. *Haas*, z namowy Maszkowskiego i Jarzyny, pracował nad rozwojem Demokratycznego Towarzystwa, odbierał i czytał podburzające książki i korespondował z Jarzyną w sprawach Stowarzyszenia dotyczących. Za te występki trzej pierwsi z nich — na mocy konfirmacji jenerał gubernatora — pozbawieni praw stanu i święceń duchownych, i wysłani na 20 letnie ciężkie roboty do Syberji, połączone z konfiskatą majątku. *Pawłowski*, pozbawiony praw stanu i święceń i zesłany na osiedlenie w Syberji, z konfiskatą dóbr. Klerycy Łuckiego seminarjum: *Sakowicz i Mrozowski*, pozbawieni praw stanu, ulegli konfiskacie majątku i zaliczeni do kaukazkiego korpusu bez wysługi Kierunek, jaki sprzysiężenie rozwinęło pośród duchowieństwa, zasadzał się na osłabieniu w parafjanach wiary ojców (*sic*!) utworzeniu z nich jednej olbrzymiej masy niewierzących, bez różnicy wyznań, dla jakiego to celu rozpowszechniali wśród innych księży bezbożne utwory, starali się tychże przekształcić na niewierzących obłudników, a ich dzieci duchowne przerobić na zgraję agentów i w ten sposób wciągnąć ich do sprzysiężenia.

Teofil Czapski — Justynjan Ruciński — Ludwik Janiszowski. — Henryk Kordaszewski — Marjan Podhorodeński — Wojciech Umiński — Michał Andrzejkowicz — Dominik Marten — Jan Załenski — hr. Karol Marchocki.

„Z liczby tych dziesięciu sprzysiężonych, na mocy konfirmacji generał-gubernatora, *Czapski i Ruciński*, jako wybitni członkowie, przyjmujący innych do Towarzystwa i *Janiszowski*, zdradzający szczególne zajęcie się sprawami Stowarzyszenia, zasiadający w roli deputata w dwóch buntowniczych zjazdach — w Kijowie i w Berdyczowie — pozbawieni praw stanu i zesłani na lat 20 do ciężkich robót w Syberji, wraz z konfiskatą majątku. *Kordaszewski*, niszczący papiery sprzysiężenia, dla zakrycia tegoż przed władzą; *Podhorodeński*, udzielający wielekroć razy przytułku emisarjuszowi Konarskiemu i przyjmujący czynny współudział w Stowarzyszeniu; *Umiński*, wożący emisarjusza i kopjujący statuty Towarzystwa, pozbawieni praw stanu podlegają konfiskacie dóbr i wysłaniu do ciężkich robót w Syberji na przeciąg lat 15. — *Andrzejkowicz*, który zobowiązywał się rozpowszechnienia zasad tajnego stowarzyszenia i *Marten*, skazani „w sołdaty“ bez wysługi, pierwszy do kaukazkiego, drugi do syberyjskiego oddzielnego korpusu. *Załenski*, zbierający składki na cele sprzysiężenia i naznaczony *in spe* na urząd sekretarza, wysłany do oddzielnego kaukazkiego korpusu, z prawem do wyższych stopni a hr. *Marchockiemu*, znającemu Konarskiego, jako emisarjusza, od którego przyjmował zlecenia, lekceważącemu sobie karę, jakiej uległ w 1831 r. za zamiar ucieczki za granicę, skonfiskowano majątek, w dodatku zesłano go do Tobolska“.

(*Dok. nast*)

[1]) Pribawlenie k. Nr. 22 „Podolskich Gubernskich Wiedomostiej“.

[1]) W oryginale rosyjskim jest podane błędnie imię Józef.

W sprawie wydzierżawienia
Podhajec.

Otrzymujemy następujące wyjaśnienia do uchwał Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, powziętych dnia 1 grudnia 1891 roku, w sprawie wydzierżawienia dóbr Podhajce:

Ponieważ uchwały powzięte przez Radę nadzorczą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w sprawie wydzierżawienia dóbr Podhajeckich nie są zupełnie jasne dla tych wszystkich interesujących się tą sprawą, którzy treści ofert wniesionych przez konsorcjum obywatelskie nie znają, przeto na życzenia wielostronne udziela Dyrekcja w tej sprawie następujących wyjaśnień z polecenia Prezydjum Rady nadzorczej.

Jak wiadomo złożyli pp. Lilienfeldowie dnia 6 października b. r. deklarację, że odstępują od kontraktu dzierżawy *całego* klucza Podhajeckiego pod tym warunkiem, jeżeli im dzierżawa dotychczas przez nich wydzierżawionych 3-ch folwarków za czynszem dzierżawnym złr. 17.000 (przeto o złr. 5.000 wyższym, jak wedle dawnych kontraktów płacić byli obowiązani), zostanie na lat 16 pozostawioną. Rada nadzorcza przyjęła wówczas tę deklarację i poleciła Dyrekcji, aby w porozumieniu z wybraną komisją rozpisała konkurs na dzierżawę folwarków niezastrzeżonych dla Lilienfeldów, aby w porozumieniu z tą komisją złożyć się mające oferty zbadała i wnioski w tej sprawie na posiedzeniu listopadowem Radzie nadzorczej przedłożyła.

Wskutek tej uchwały rozpisany został dnia 4 listopada b. r. w porozumieniu z komisją przez Radę nadzorczą wybraną konkurs na składanie ofert celem wydzierżawienia tych części klucza Podhajeckiego, które dla Lilienfeldów zastrzeżone nie zostały.

W skutku tego wniosło konsorcjum złożone z siedmnastu obywateli powiatów Podhajeckiego i Brzeżańskiego jedną ofertę tej treści, że albo gotowe jest wziąć w dzierżawę całe dobra Podhajeckie, żądając podporządkowania mu Lilienfeldów i przelania prawa i obowiązku zawarcia z nimi kontraktu o trzy folwarki t. j. Siółko, Holeudry i Marcelówka, ofiarując taki sam czynsz, jak byli obowiązani płacić Lilienfeldowie, oraz ofertę drugą tej treści, że konsorcjum to przedstawi Towarzystwu na każdy przedmiot wydzierżawić się mający odpowiednich dzierżawców, którzy złożą kaucję równającą się półrocznemu czynszowi a konsorcjum zaręczy za to, że dzierżawcy ci dopełnią wszystkich warunków kontraktowych Nad temi ofertami odbyła Dyrekcja i Komisja z pp. reprezentantami liczne konferencje, przy których konsorcjum oświadczyło, że za wypłatność poszczególnych dzierżawców zaręczy tylko kwotą 10.000 złr., która w razie uszczuplenia jej wskutek niedopełnienia warunków dzierżawy przez dzierżawców nie będzie uzupełnioną, ani też w razie zupełnego jej wyczerpania na nowo złożoną.

Po przeprowadzonych z pp. reprezentantami konsorcjum rokowaniach przygotowała Dyrekcja wraz z komisją do Rady nadzorczej odpowiednie wnioski.

Już podczas posiedzeń Rady nadzorczej wnieśli pp. reprezentanci konsorcjum ponowną deklarację, w której oświadczyli powtórnie gotowość wzięcia całych dóbr Podhajeckich w dzierżawę, żądających jak i poprzednio podporządkowania mu Lilienfeldów. Dyrekcja wraz z komisją przedłożyła całą sprawę wraz z najdrobniejszemi jej szczegółami na posiedzeniu w dniu 1 grudnia b. r. odbytem Radzie nadzorczej, która powzięła następujące uchwały.

I. „Upoważnia się Dyrekcję, aby w porozumieniu z komisją, przyjmując za podstawę ostatnią deklarację konsorcjum obywatelskiego z daty Kraków 30 listopada 1891, z wyłączeniem wszakże żądania podporządkowania mu Lilienfeldów i upoważnienia do zawarcia z nimi kontraktu, zawarły kontrakt z konsorcjum obywatelskiem o dzierżawę wszelkich przedmiotów do dóbr Podhajce należących, z zupełnem wyłączeniem trzech folwarków od 1 kwietnia począwszy na lat 16 Lilienfeldom do dzierżawy zastrzeżonych, za takim czynszem, jaki się okaże z obliczenia czynszu dzierżawnego i wszystkich innych sum, jakie mieli płacić Lilienfeldowie za całe dobra według kontraktu z dnia $^{11}/_{7}$ 1891, po potrąceniu kwoty złr. 17.000 w. a. rocznie.

Otóż wedle powyższej uchwały jest Dyrekcja upoważnioną przyjąć I-szą ofertę konsorcjum co do wydzierżawienia całych dóbr Podhajeckich, z tem atoli zastrzeżeniem 1), że z tej dzierżawy trzy folwarki już dla pp. Lilienfeldów na podstawie uchwały Rady nadzorczej z dnia 6-go października b. r. do dzierżawy zastrzeżone, 2) że konsorcjum odstąpi od tego żądania, aby pp. Lilienfeldowie byli temu konsorcjum podporządkowani, z czego wynika, że Dyrekcja ma zawrzeć kontrakt z Lilienfeldami. Jeżeli konsorcjum na te warunki przystanie, ma być z tem konsorcjum kontrakt co najwyżej na lat 20, począwszy od $^{1}/_{4}$ 1892 r. zawarty, a czynsz dzierżawny ma tyle wynosić, ile ofiarowali się płacić Lilienfeldowie wedle kontraktu z d. 11 lipca 1891 r., z potrąceniem wszakże z tego czynszu kwoty 17 000 złr. t. j. tej sumy, jaką Lilienfeldowie za 3 folwarki, pozostawione im w dzierżawie, płacą.

Na wypadek jednak, gdyby konsorcjum tych warunków zaakceptować nie chciało, powzięła Rada nadzorcza następującą uchwałę:

II. Upoważnia się Dyrekcję, aby w porozumieniu z komisją przedmioty do dóbr Podhajce należące, a w umowie z dnia 6 października b. r. dla Lilienfeldów, jako dzierżawców, niezastrzeżone, bądź osobom przez konsorcjum obywatelskie przedstawić się mającym, bądź innym dzierżawcom pod warunkami dla Działu ubezpieczeń na życie możliwie najkorzystniejszemi na czas co najwyżej lat 20, od dnia 1-go kwietnia 1892 r. licząc, wydzierżawiła i w tym celu, gdyby się tego potrzeba okazała, nowy termin rozpisała, słowem, to wszystko przedsiębrała co do jak najkorzystniejszego wydzierżawienia tych dóbr przyczynić się może.

Co do tej uchwały tyle tylko wyjaśnić należy, że gdyby Dyrekcja wraz z komisją, wydelegowaną przez Radę nadzorczą, nie zawarła kontraktu odpowiedniego z konsorcjum obywatelskiem, które ma przedstawić odpowiednich dzierżawców i zagwarantować Towarzystwu dopełnienie umów przez tych dzierżawców na 20 letni czas trwania zawrzeć się mających, natenczas może Dyrekcja rozpisać nowy konkurs do składania ofert dzierżawnych.

Trzecia wreszcie uchwała powzięta przez Radę opiewa;

III. Upoważnia się Dyrekcję, aby w porozumieniu z komisją nowy kontrakt dzierżawy o folwarki: Siółko, Holendry i Marcelówka z Lilienfeldami na lat 16 od 1 kwietnia 1892 pod najkorzystniejszemi warunkami zawarła, a dawny kontrakt z Lilienfeldami w dniu 11 lipca 1891 zawarty rozwiązała

Ta uchwała nie wymaga wyjaśnienia.

Niemiec o literaturze polskiej.

W stolicy Niemiec ukończył niedawnemi czasy znany publicysta niemiecki Karpeles druk swej trzynastotomowej literatury powszechnej p t. *„Allgemeine Geschichte der Litteratur“*.

Nie wchodząc w szczegółowy rozbiór dzieła, które niezaprzeczenie zasługuje na to, zaznaczyć należy część nam poświęconą.

Na dziesięciu kartach swego dzieła, poczynając od Długosza, a kończąc na wzmiance o Fredrze (synu), zdaje rodakom swym sprawę o dziejach literatury, której pominąć nie mógł. Dałoby się tu snadno zarzucić, iż Karpeles zanadto silny wpływ na naszą literaturę przypisuje swoim ziomkom jak np. Göthemu na Brodzińskiego i Mickiewicza, albo też i na Słowackiego, ale czyż może być gdziekolwiek coś dobrego, żeby Niemiec nie powiedział, iż to jego zasługa?

Oddając wielkie pochwały wspomnianym, oraz Malczewskiemu, Krasińskiemu, Fredrze, Zaleskiemu i Korzeniowskiemu, nie wspomniawszy przytem o innych głośnych nazwiskach od Kochanowskiego począwszy, kończąc na Chodźce, poświęca Karpeles trzy ostatnie karty czasom ostatnim.

Oddawszy hołd płodności Kraszewskiego, zatrzymuje się nieco dłużej [illegible] szkowej, którą nazywa polską G. Sand i nie szczędzi jej wielkich pochwał.

Sienkiewicz, zdaniem autora, jest „poetą niezwykle utalentowanym którego siła twórcza idzie w parze z jego sztuką charakteryzowania i psychologicznego pogłębienia“.

Tu jednak popełnił Karpeles gruby błąd świadczący, iż źle się poinformował, bo nie można doń mieć pretensji, by wszystko czytał, o ostatnim romansie p. Henryka. Z całą odwagą zalicza on „Bez dogmatu“ do cyklu historycznych romansów Sienkiewicza, zapomniawszy przejrzeć tak licznych w swoim czasie recenzyj o tem dziele i w niemieckich dziennikach powtarzanych.

Po za tem zaszczytne wzmianki poświęcił K. pisarzom „młodszym“ jak Świętochowskiemu, Wiktorowi Gomulickiemu, Marjanowi Gawalewiczowi, Wincentemu Rapackiemu, Morzkowskiej, Konopnickiej, Ilnickiej, Prusowi, Lubowskiemu, Lamowi, Dygasińskiemu i Bałuckiemu.

Podobizny Kochanowskiego, Fredry, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Kraszewskiego, Orzeszkowej i Sienkiewicza, jakie w tem dziele spotykamy, odznaczają się bardzo dobrem wykończeniem.

Rzecz cierpi wskutek nadzwyczajnego ścieśnienia materjału, którego na kart dziesięć było oczywiście za dużo.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Jak już wiadomo z depesz, prekonizacja ks. dra Stablewskiego, na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, odbyła się w Rzymie, w dniu 14 grudnia.

Konsekracja w katedrze gnieźnieńskiej, odbędzie się w dniu 3 stycznia, a ingres na stolicę arcybiskupią w Poznaniu, nastąpi 5 stycznia 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

* Święcenie niedzieli i zastanowienie wszelkiej pracy przez cały ten dzień, jest dziś kwestją debatów, które się przeniosły do dzienników. Naturalnie, nietylko prasa, ale właściciele wszystkich fabryk i sklepów, oświadczają się za zastanowieniem robót, nietylko w jedną niedzielę, ale i inne dnie świąteczne.

* Metropolita Leoncjusz opuścił już Warszawę i udał się do Petersburga. Warszawa oczekuje obecnie na nominację nowego prawosławnego diejatiela.

* Według nadeszłych wiadomości z Petersburga, w znanej sprawie Skublińskiej i jej córek, senat wydał orzeczenie znoszące wyrok izby sądowej warszawskiej i polecił tejże izbie sądowej, ponownie ją rozpatrzeć. Obydwie córki: Kupkowa i Zdanowska zostały uwolnione z więzienia i oddane pod dozór policyjny, gdyż senat wyszedł z zasady, że jako córki nie były obowiązone zawiadamiać władz o procederze matki.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Profesor Nothnagel na jednym z ostatnich swych wykładów mówił o influenzy. Utrzymuje on, że influenza w przeciągu stulecia wędruje przeciętnie kilka razy na około ziemi, trwa tu i owdzie 2, 3, czasem nawet 9 lat, poczem niknie na jakie lat 20 do 30, i znów powraca. Rozszerza się ona za pomocą miazmów. Dotarła nawet na wyspę Para, która w skutek gwałtownych burz przez lat 40 nie miała żadnej styczności z resztą świata.

KURJER BERLIŃSKI.

* Donoszą tu z Drezna, iż książę Jerzy Saski, jadąc obok księżnej Matyldy konno, upadł z koniem i złamał nogę. Zdaje się, że wypadek nie pociągnie za sobą złych następstw.

KURJER PETERSBURSKI.

* Do komitetu ratunkowego pod przewodnictwem następcy tronu, wpłynęło 200.000 rubli, jako fundusz przeznaczony na bale dworskie, 272 121 rubli od ministerstwa spraw wewnętrznych, 10 655 rubli od ministerstwa majątków carskich, 50.000 pudów mąki, 10 000 worków od p. Połowcewoj, i 2000 rubli od kupca Iwanickiego.

ROZMAITOŚCI.

Pojedynki We Włoszech ogłoszono świeżo statystykę pojedynków za czas od roku 1879 do r. 1889. Okazuje się z niej, że liczba pojedynków w tym kraju przez te dziesięć lat wzrosła do cyfry olbrzymiej 2759. Z tych odbyło się na szable 2489, na pistolety 180, na szpady 90, a tylko jeden pojedynek na rewolwery. 50 pojedynków spowodowało śmierć dla jednego z przeciwników, zaś liczba rannych wynosi 3,601; 950 pojedynków, wywołanych zostało polemiką dziennikarską, 348 powodami natury politycznej, 230 przyczynami natury prywatnej, 23 sporami religijnemi, a 19 sprzeczkami podczas gry.

Statystyka maszyn parowych. Ostatnie statystyczne dane co do maszyn parowych, są następujące: Francja w fabrykach swych, jak również na kolejach żelaznych i statkach parowych posiada taką ilość maszyn, iż ogółem równają się sile 4,800 000 koni parowych; Stany Zjednoczone w fabrykach, na kolejach i statkach parowych, rozporządzają siłą 15 miljonów koni, Anglja 7 miljonów, Niemcy 5 miljonów. Ogółem siłę parową istniejących na świecie maszyn, oznaczyć można na 50 miljonów koni parowych — wykonywającą pracę równą sumie pracy 1000 miljonów robotników.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	70 ct
Kwartalnie . . .	5 „	— „
Półrocznie . . .	10 „	— „
Rocznie	20 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w przesyłce.

☛ **Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.**

☛ **Ci z nowych abonentów, ktorzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rykowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.**

☛ **Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.**

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Nemezjusza i Faustyny; jutro: Teofila męczennika.

Dnia 19 grudnia 1770 roku Moskale zajmujący Kraków, wyruszają ztąd po raz drugi na zdobycie Częstochowy.

Po rozbiciu Prus w r. 1806, Napoleon ogromne czynił obietnice jenerałom legjonów naszych i reprezentantom narodu. Jeszcze w Berlinie przyjmował deputację polską, która tam się udała za namową marszałka Davoust. Należeli do niej: Ksawery Działyński, Stanisław Mycielski, Mielżyński, Chłapowski, Janaczewski, Kęszycki i t. d. Wówczas już zapewnił Napoleon, że natychmiast ogłosi niepodległość Polski, skoro tylko ujrzy 30 000 Polaków pod bronią. Jenerał Dąbrowski i Wybicki, zajęli się organizacją wojska polskiego tak energicznie, że w przeciągu miesiąca 10.000 stanęło pod bronią.

Naród uwierzył szumnym zapewnieniom Napoleona i doznawał najwyższego uniesienia radości. Gdy Napoleon przybył do Poznania witała go ludność Polska z niezna nym dotąd zapałem, a entuzjazm dosięgnął szczytu, gdy Napoleon *19 grudnia 1806 r* w Warszawie przyjmował deputację jako zbawcę Polski. Ustanowił Napoleon dla Ziem polskich, z pod zaboru pruskiego oswobodzonych, komisję rządową, złożoną z członków Sejmu 40 letniego i mianował ks. Józefa Poniatowskiego ministrem wojny.

W kościele św. Katarzyny na Kaźmierzu odprawią OO. Augustjanie dnia 20 bm. w niedzielę dziękczynne nabożeństwo, z powodu wyniesienia do godności kardynalskiej O. Alojzego Sapiacciego, Augustjanina, biskupa Kallinicejskiego i sekretarza św. Kongregacji Biskupów i Zakonników. Kardynał Sapiacci urodził się w Castiglione del Lago, w djecezji Perugii 12 września 1835. Bardzo młodo wstąpił do zakonu augustjańskiego, odznaczał się wielkiemi zdolnościami. Po wyświęceniu na kapłana, był lektorem filozofii w zakładzie nauk filozoficznych a następnie przełożonym Studów teologicznych w Gandawie w Belgji i w Rzymie w klasztorze św. Augustyna. Później otrzymał katedrę w Uniwersytecie rzymskim i w Seminarjum papiezkiem a obok tego pełnił urząd sekretarza całego zakonu i prokuratora jeneralnego. Stolica apostolska zwróciła na niego swoją uwagę i oceniając jego zdolności, mianowała go sędzią przy egzaminach kleru rzymskiego, konsultorem w nadzwyczajnych sprawach kościelnych, konsultorem Indeksu powszechnej inkwizycji, członkiem kongregacji obrzędów, rozkrzewiania wiary, konsultorem w sprawach obrządku wschodniego, sędzią w sprawach dyscypliny świętej. Oprócz tego jest on jeszcze, prezesem Akademji „Nobilium Ecclesiasticorum“ członkiem Akademji „de Religione Catholica“ i sekretarzem św. Kongregacji biskupów i zakonników. W r. 1883 mianowany został biskupem tytularnym Kallinicejskim.

Pan wice-prezydent Namiestnictwa radca Lidl, przejechał wczoraj przez Kraków, udając się do Lwowa.

Rada miasta na przedwczorajszem poufnem posiedzeniu uregulowała etat i podwyższyła płace służbie miejskiej, która dotychczas pobierała płace na zasadzie uchwały Rady z roku 1875. Następnie, przychylając się do próśb urzędników Magistratu, nauczycielstwa szkół ludowych miejskich, straży pożarnej, oraz służby miejskiej, o udzielenie dodatku z powodu drożyzny, przyznała takowy jak następuje: urzędnikom Magistratu bez różnicy rangi i płacy po 75 złr.; katechetom, nauczycielom i nauczycielkom po 50 złr.; sługom miejskim bez różnicy kategorji i płacy po 25 złr.; straży pożarnej: brandmistrzom po 40 złr., sierżantom po 25 złr., nadpompierom po 20 złr., pompierom, trębaczom i fornalom po 15 złr., pomocnikom i stróżom nocnym po 10 złr. Zarazem przyznała Rada prezydentowi miasta do rozporządzenia na udzielenie zapomóg starszym djetarjuszom 500 złr. i polecila, aby przyznane niniejszem zapomogi wypłacone były niezwłocznie przed świętami. Łączny wydatek z powyższego tytułu wyniesie 15.800 złr. Następnie uchwaliła Rada udzielić sekretarzom Magistratu pp. Fr. Skrzyniarzowi i Zygmuntowi Felklowi za kierownictwo departamentów po 150 złr. rocznie, które pobierać mają od 1 stycznia 1892 r. tak długo, jak długo kierownictwo departamentów prowadzić będą.

W końcu zastanawiała się Rada nad wzrostem pracy i obowiązków I-go wice prezydenta miasta p. Friedleina, który tak znakomite dla gminy położył zasługi, a jako przewodniczący sekcji ekonomicznej, koncentruje w swem ręku znaczną część gospodarki miejskiej. W uznaniu tej gorliwej, skutecznej i pełnej poświęcenia pracy, uchwaliła Rada jednomyślnie p. wiceprezydentowi Friedleinowi wynagrodzenie w kwocie 3.000 złr. za ubiegłe trzechlecie.

Wobec drożyzny. Referenci poszczególnych oddziałów kolei państwowej, zebrawszy się u p. Jana Włodarczyka, referenta oddziału rachunkowego, postanowili wnieść do dyrekcji kolei prośbę o wypłacenie im — z powodu panującej drożyzny — remuneracji, wypłacanej zwykle w styczniu lub w lutym — już teraz na święta. Sądzimy, iż dyrekcja kolei uwzględniając smutne nieraz, szczególnie u gorzej płatnych urzędników, stosunki finansowe, do prośby tej się przychyli i tym sposobem zapobiegnie pożyczkom, któreby urzędnicy przynagleni większemi na święta wydatkami, u synów Izraela na lichwiarski procent zaciągnąć musieli.

Wiadomości szkolne. Na wycieczkę za miejską (co za sens!) wybierają się dziś uczniowie *drugiej* klasy gimnazjum św. Anny, pod przewodnictwem jednego z profesorów. (Po co? — po odrę czy grypę? Przyp Red.). — W amfiteatrze tegoż gimnazjum odbyło się przy specjalnie ustawionym ołtarzu nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława Sorga, ucznia klasy III., na którem zebrali się wszyscy uczniowie z profesorami.

Z budowy nowego teatru. Na licytacji odbytej w dniu 1 bm. na roboty stolarskie, równą cenę za takowe oznaczyli pp. Bracia Muranyi i Stasiński. Wobec tego komisja oznaczyła nową licytację, która wczoraj również do skutku nie przyszła. Na dostawę posadzek złożyli ofertę pp. Bracia Muranyi i jakiś żyd ze Lwowa. Dostawę wziął żyd, który dał ofertę o 300 reńskich niższą od firmy polskiej. Zdaje nam się, że podobne protegowanie żywiołów obcych przy budowie polskiego teatru za grosz polski, jest co najmniej niewłaściwem i wcale nie na miejscu.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem odbędą się na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia dra A Baranieckiego, w sobotę dnia 19-go grudnia od godziny 12 — 1-ej i w niedzielę dnia 20-go grudnia od godz. 12 — 1-ej szósty i siódmy nadzwyczajne wykłady dla szerszej publiczności. P. Wincenty Wdowiszewski, inspektor budownictwa miejskiego, mówić będzie w dalszym ciągu: „O sposobie, jak duch złego (czart) przedstawiany był w sztukach plastycznych w ogóle, a zwłaszcza w malarstwie.“ Prelegent zakończy swój przedmiot w niedzielnym wykładzie.

Bilety wstępu można nabywać w Zarządzie Muzeum a przed prelekcją u wejścia do sali wykładowej.

Gościniec cesarski prowadzący z Podgórza przez Łagiewniki, Borek, Jugowice, do Mogilan, znajduje się od kilku miesięcy w opłakanym stanie. Na wiosnę wyszutrowano część tak późno, że natychmiast na miejscach niezasypanych powstały wyboje. Od tego czasu jest zostawiony na łasce Opatrzności i dziś przedstawia istną masę gór i dolin, rowów i kolei, tak, iż w dzień jazda jest niesłychanie trudna, a w nocy wprost niebezpieczna. W niektórych miejscach na pół łokcia głębokie wyboje — a obok nich leżą spokojnie kupki natłuczonych kamieni do szutrowania, powrastane w ziemię od kilku miesięcy. Potrzeba tylko, aby mróz ścisnął ziemię i nastąpiła gołoledź, a będziemy mieli obfitą kronikę wypadków do zapisania. Cóż robi p. inżynier powiatowy? Czyto nowy system oszczędności, kosztem mienia i bezpieczeństwa podróżnych po tak uczęszczanym szlaku, który w dnie targowe roi się od wózków góralskich, zasilających Podgórz i Kraków drzewem? Może starostwo wielickie raczy wejrzeć w tę sprawę?

Osuszanie gmachu dyrekcji kolei państwowej za pomocą patentowanego ogrzewacza inżyniera Kosińskiego, postępuje szybko. Przed świętami osuszoną będzie prawdopodobnie połowa gmachu, do osuszania drugiej połowy dyrekcja przystąpi po Nowym Roku. Jak dotychczas rezultat jest zadawalniający, urzędnicy tylko skarżą się na szalone gorąco. Osuszanie odbywa się przy + 110 stopniach Reaumura.

Ślizgawica Padający wczoraj przy lekkim mroziku śnieg stał się powodem kilku upadków, które na szczęście skończyły się bez smutnych następstw. Jedne tylko z kobiet, która upadła na Małym Rynku, na niewysypanym piaskiem trotoarze koło bursy, musiano z powodu dosyć silnego potłuczenia odprowadzić do domu. Należałoby, aby Magistrat zobowiązał właścicieli domów, żeby polecili stróżom w razach ślizgawicy wysypywać trotoary piaskiem lub popiołem.

Z koncertu. Towarzystwo muzyczne urządziło w dniu wczorajszym, wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Mozarta. Program wypełniły same utwory nieśmiertelnego mistrza. Kwartet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę, odegrany został bardzo ładnie przez pp. Zeleńskiego, Singera, Ostrowskiego i Stingla. Również pięknie wypadł koncert na dwa fortepiany, który wykonała panna Świtkowska z dyr. Żeleńskim. Zajmującą częścią wieczoru były produkcje wokalne. Chór na głosy mięszane wykonał z niemałem poczuciem stylu „Ave verum“ i „Lacrimosę“ z Requiem Kwintet z „Cosi fan tutte“ odśpiewali amatorowie (znać dobrze przez profesora wyćwiczeni), równo i z zachowaniem charakteru dzieła. Znany już z kilku na estradzie występów, sympatycznym barytonem obdarzony, młody śpiewak, p. Nowak, wykonał arję koncertową „Partezza“ bardzo ładnie; głos to piękny i może rozwinąć się nieprzeciętnie. Koncert zakończyła „Pieśń wieczorna“ i chór z „Fletu zaczarowanego“. Śpiewał je wcale dobrze potrójny kwartet męzki pod dyrekcją p. Barabasza.

Z Kasyna powszechnego. Zapowiedziane na wczoraj przedstawienie amatorskie odłożone jest na później.

Ogólne zgromadzenie członków Kasyna powszechnego odbędzie się w sali kasynowej d. 4 stycznia o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym jest 1) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 2) wnioski wydziału, 2) wnioski członków, 4) wybór prezesa, jego zastępcy, 12 członków wydziału, 6 zastępców i trzech członków komisji rewizyjnej.

Za tanie pieniądze etc Dyrekcja poczt i telegrafów zwiększywszy o małą odrobinę format kart korespondencyjnych, postarała się zarazem, aby papier na nie użyty nie bardzo do pisania był odpowiednim szczególnie dla korespondencji handlowej. Kupcy piszący listy, muszą takowe w specjalnych książkach kopjować, tymczasem zaś papier w kartkach korespondencyjnych jest bibulasty i atrament w niego wsiąka, tak, że o kopjowaniu nawet mowy być nie może. Dyrekcja poczt, osiągając znaczne zyski, powinna dbać o wygodę publiczności i mamy nadzieję, że niedogodność ta wkrótce usuniętą zostanie.

Małe bułki. Od kilku naszych czytelników otrzymaliśmy zażalenia, że piekarze miejscy tłomacząc się drożyzną mąki, wypiekają centowe bułki mikroskopijnych prawie rozmiarów. Tak więc — jak to nie dawno pisaliśmy w naszem piśmie: Mąka droższa — bułki mniejsze, mąka tańsza — bułki jeszcze mniejsze, bo z drugiej mąki wypiekane.

Ulica Krupnicza winna się raczej nazywać ulicą Błotniczą lub Ciemniczą, gdyż krup na niej ani śladu, za to błota w obecnej porze po uszy, a ciemności panują rzetelne. Niedługo zapewne, zanotujemy fakt, że jakiegoś pana wyciągnięto z błota, w którem siedział, nie mogąc się sam wydostać, lub też, że jakaś pani pośliznęła się pod latarnią, i zwichnęła lub złamała nogę. Chodnik jest niemożliwie zrujnowany, a mnóstwo dziur czyni przejście przez ulicę Krupniczą prawie niemożliwem. Zwracamy się z prośbą do magistratu o łaskawe spieszne zaradzenie złemu.

Z Podgórza. Miasto Podgórz liczące według ostatniego spisu ludności przeszło 12 tysięcy mieszkańców nie posiada jeszcze czasu środkowo-europejskiego, ale za to najformalniejszy kontrakt z księżycem. Gdy kalendarz powiada, że od tego do tego dnia jest pełnia i księżyca światło powinno ziemię oblewać, latarnie gazowe są nieczynne. Jeżeli w czasie pełni księżyc jest zajęty chmurami, które do niego w czasie niepogody przyszły na wizytę, to przechodniu pilnuj nóg i zębów, bo dobroczynne światło gazowe nie oświeca twej drogi.

W czasie błota przejście staje się wprost niemożliwem, a przejście przez Podgórz wskutek braku trotuarów nie należy bynajmniej do bezpiecznych. Panowie radcowie miejscy powinni pod tym względem powziąć jakąś więcej cywilizowaną decyzję, któraby Podgórzan uwolniła z ciemności, a ich nóg nie narażała na karkołomne nieraz zwroty.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 19 grudnia: Trzeci występ gościnny Lucjana Kwiecińskiego: „*Wesele Figara*“, komedja w 5 aktach Beaumarchais'ego:

W niedzielę 20 grudnia: Czwarty i ostatni występ Lucjana Kwiecińskiego: „*Małek czyli Powstanie Tatarów*“, tragedja w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 17 grudnia. **Cesarz zamianował radcę sekcyjnego w ministerstwie sprawiedliwości, posiadającego tytuł i charakter radcy ministerjalnego dra Aleksandra Mniszek-Tchórznickiego, wiceprezydentem sądu krajowego wyższego.**

Wiener Ztg. ogłasza ustawę o kontyngencie rekrutów.

Wiedeń 18 grudnia. W komisji dla traktatów handlowych przyznaje Lupul, że korzyści przedłożonych traktatów, przeważają nad ich niekorzystną stroną. Stosunki handlowe uregulowane traktatami, przenosić zawsze należy nad obrót handlowy, nieunormowany traktatami. Jak dalece stan podobny jest szkodliwym, dowodzi ostrzegający przykład Bukowiny, która z powodu wojny cłowej z Rumunją straciła wiele miljonów. Lupul wita z radością oświadczenie ministra handlu, że zamierza odnowić stosunki handlowe z państwami bałkańskiemi.

Liechtenstein oświadcza się imieniem swych przyjaciół politycznych przeciw traktatom, które z powodu pozostawionej Niemcom możności udzielenia północnej Ameryce i Rosji takich samych ulg cłowych, jakie przyznano Austro-Węgrom, przynieść tylko mogą przemijające korzyści rolnictwu austrjackiemu, a przemysłowi austrjackiemu szkodzić będą stale.

Rosenstock oświadcza się stanowczo za traktatami i podnosi znaczenie, jakie dla rolnictwa ma układ z Niemcami, dotyczący przywozu bydła. Korzyści te narażoneby jednak były na szwank przez otwarcie granicy rumuńskiej.

Beer wyraża uznanie dla umiarkowanego postępowania rządu. W sprawie ceł na bydło, drzewo i zboże osiągnął rząd rzeczywiste korzyści. Po macoszemu natomiast traktowano przemysł lniany.

Di Pauli uznaje polityczne znaczenie traktatów, oświadcza się jednak przeciw traktatowi z Włochami, ponieważ przez cła na wino ponosi Tyrol wielką szkodę.

Reprezentant rządu zbija wywody Liechtensteina, podnosi wartość koncesyj niemieckich na polu rolniczem i oświadcza, że nawet obawy o szkody, jakie ponieść może Tyrol przez cło na wino, stają się bezpodstawnemi, zwłaszcza wobec otwarcia targu niemieckiego dla win włoskich.

Wiedeń 18 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla traktatów handlowych podnosi dep. Schwab, że jedynie słusznem stanowiskiem przy ocenianiu traktatów jest uwzględnianie ścisłych oddziaływań wzajemnych i częściowej wspólności interesów pomiędzy rolnictwem, a przemysłem. Mowca życzy sobie zawarcia traktatów handlowych także z państwami wschodniemi.

Szef sekcji Wittek oświadcza, że jeżeli się podnosi jako stronę ujemną, iż Niemcy będą mogły posługiwać się w eksporcie wschodnim tańszą taryfą kolejową na linjach austro-węgierskich, można temu przeciwstawić wielki interes Austro-Węgier odnośnie do cukru i zboża, które również z tych samych warunków korzystać będą na niemieckich drogach żelaznych prowadzących ku północy i zachodowi. Przy ocenianiu taryfy należy uwzględnić także refakcję. Rząd będzie działał w duchu możliwego ograniczenia refakcji.

Mauthner wnosi rezolucję celem poparcia eksportu słodu.

Berlin 18 grudnia. Artykuł *Hamb. Nachr.* jest żywo komentowany. Jest to gwałtowna krytyka Capriviego, że chce Austrji i Włochom podporządkować Niemcy; Caprivi postawił sobie za zadanie uwolnienie Polaków z pod panowania Rosji (?) — w kołach berlińskich znani są owi radcy ministr. spraw wewnętrznych, którzy pracują nad zupełnem zerwaniem z Rosją.

Petersburg 18 grudnia. *Nowosti* piszą: „Niegdyś Rosja i Turcja były wzajemnie zawziętemi nieprzyjaciółkami; lecz dzisiaj gdy Serbja, Bułgarja, Rumunja, Grecja są oswobodzone i żyją samoistnie, kwestji, mogących różnić nas z Turkami, już nie ma. Kwestji bułgarskiej Porta nadaje drugorzędne znaczenie; sprawa bułgarska stanowi tylko jabłko niezgody między Rosją i Austrją. Co do Armenji, — pragniemy jedynie, ażeby ormjanie, przez komitety londyńskie podniecani, nie przekraczali granic Rosji i ormjan jej nie podburzali. Ziemi mamy dosyć i nie myślimy o jakichś zdobyczach kosztem Turcji. Dla nas oczywiście dogodniej łączyć się z Turcją, aniżeli z trójprzymierzem i Anglją, gdyż jedna i druga występują przeciw naszym interesom. Z drugiej strony Turcja, gdyby działała przeciw Rosji w zjednoczeniu z trójprzymierzem i z Anglją, naraziłaby się niechybnie na podział swoich posiadłości. Wprawdzie stosunki nasze z Turcją są wyborne, pożądaną byłoby atoli rzeczą, by się stały trwalszemi i obowiązkowemi a mianowicie, by przybrały formę istotnego sojuszu obronnego“.

Paryż 18 grudnia. **Ajencja Havasa zaprzecza, jakoby rząd bułgarski zażądał był współdziałania reprezentanta Francji przy wydaleniu Chadourne'a, jak to przepisują kapitulacje; naruszono więc międzynarodowe traktaty, obowiązujące Bułgarję.**

Londyn 18 grudnia. *Times* otrzymuje wiadomość z Wiednia, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych istnieje obawa, iż sprawa wydalenia z Bułgarji korespondenta *Ag. Havas* Chadourne'a, spowoduje wspólną akcję Rosji i Francji, przez co wyborny dotąd stosunek Porty do Bułgarji mógłby zostać nadwyrężony. Chadourne jest w drodze do Wiednia.

Londyn 18 grudnia. Z Shangai donoszą, że w wielu miejscowościach prowincji Shan-si (Chiny zachodnie) ukazały się plakaty, wzywające ludność *do zupełnego wymordowania misjonarzy*. Poważny napad wykonano już na misjonarzy w Honau. Powstanie na północy pozornie tylko stłumione.

Berno szwajcarskie 18 grudnia. Na miejsce Welti'ego do Rady związkowej wybrany Zemp (klerykalny), a prezydentem Związku na rok 1892 wybrany Hauser, z Zurychu.

TELEGRAMY.

Obecna sytuacja.

Wiedeń 19 grudnia. Sytuacja parlamentarna wyjaśnia się w ten sposób, że hr Taaffe zbliżył się do lewicy, a jeszcze przed świętami nastąpi nominacja ministra z pośród obozu liberalnego. Jako kandydata wymieniają w pierwszej linji posła Augusta Webera a dalej Exnera, Baernreithera, Heilsberga i Widmanna. Również poseł Biliński ma być powołany do gabinetu.

Wiedeń 19 grudnia. Rozchodzi się pogłoska, że deputowany Plener, przywódca lewicy, ma wejść do gabinetu, jako minister bez teki. Według innej wersji ma zostać ministrem bez teki baron Bogusław Widmann.

Traktaty handlowe.

Wiedeń 19 grudnia. Komisja cłowa Rady państwa przyjęła traktaty handlowe. Klaic do traktatu włoskiego zgłasza wotum mniejszości. Halwich wybrany referentem. Przeciw wnioskowi Liechtensteina, co do zasięgnięcia opinji, oświadczył się minister Zaleski w zastępstwie chorego ministra handlu, poczem wniosek odrzucono niemal jednomyślnie.

Berlin 19 grudnia. Traktaty handlowe przyjęto w trzeciem czytaniu.

Rzym 19 grudnia. Komisja celna przyjęła traktaty handlowe.

Caprivi — hrabią.

Berlin 19 grudnia. Cesarz mianował kanclerza Capriviego hrabią, a ogłosił to w ten sposób, że po otrzymaniu wiadomości o przyjęciu traktatów handlowych przez parlament, zawołał: *Hoch auf Grafen Caprivi!*

Zatarg francuzko-bułgarski.

Petersburg 19 grudnia. *Nowoje Wremja* wypowiada zapatrywanie, że Francja nie będzie mogła poprzestać na zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem bułgarskim, gdyż dalsza obojętność Porty ottomańskiej na podobne wypadki może narazić interesa francuskie także w innych krajach pod protektoratem Turcji, mianowicie w Egipcie.

Białogród 19 grudnia. Wypędzony z Bułgarji Chadourne przybył tu wczoraj.

Paryż 19 grudnia. Rząd rozkazał wszystkim konsulom francuzkim opuścić Bułgarję.

Influenza.

Wiedeń 19 grudnia. Minister skarbu, dr. Steinbach, zapadł na influenzę.

Samobójstwo.

Wiedeń 19 grudnia. W kościele św. Szczepana zastrzelił się jakiś mężczyzna. Sprofanowany kościół naturalnie zamknięto aż do ponownej konsekracji.

Trzęsienie ziemi.

Carleone 19 grudnia. Wczoraj zauważono tu trzęsienie ziemi.

Wiedeń 19 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że rewident rachunkowy, p. Antoni Miszkiewicz, mianowany został radcą rachunkowym oddziału rachunkowego krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Wiedeń 19 grudnia. Arcyksiążę Ernest, brat ś. p. arcyksięcia Zygmunta, leży chory na zapalenie płuc. Wczoraj ku wieczorowi nastąpiło polepszenie.

Wiedeń 19 grudnia. Obiega pogłoska, że prezydent Smolka z powodu choroby składa godność prezydenta parlamentu, a w jego miejsce ma być obrany Chlumetzky.

Wiedeń 19 grudnia. Na wczorajszym bankiecie członków Koła polskiego i czeskiej szlachty, był także minister Zaleski.

Wiedeń 19 grudnia. Izba przyjęła po krótkiej dyskusji ustawę przemysłową w trzeciem czytaniu.

Grac 19 grudnia. Hr. Hartenau wystosował do Sobranja bułgarskiego podziękowanie za uznanie jego zasług, jako księcia bułgarskiego. *Grazer Tagblatt* pisze: Jakkolwiek wypadnie sprawa przyjęcia dotacji, nie ulega wątpliwości, że armja austrjacka hrabiego Hartenau nie utraci.

Berlin 19 grudnia. Doniesieniu dzienników, jakoby cesarz Wilhelm zamierzał odwiedzić w marcu 1892 roku Dwór rumuński, zaprzecza *Nordd Allg. Ztg.*

Paryż 19 grudnia. *Temps* gani ostatnie wystąpienie dra Gregra w austrjackiej Radzie państwa.

Izba poselska przyjęła projekt ustawy o armji kolonjalnej.

Senat przyjął w całości taryfę celną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Zboże rumuńskie, jak donoszą gazety odeskie, przychodzić zaczyna do Rosji. W ubiegłym tygodniu przybyła do Odessy partja, złożona z 5.000 pudów prosa, następna przybyć ma w tygodniu bieżącym. Jestto zupełnie nowy zwrot w handlu zbożowym.

* Komisja biegłych giełdy berlińskiej wystąpiła z żądaniem do starszych zgromadzenia kupieckiego, aby przedsięwzięli energiczne środki przeciwko firmom, za pośrednictwem których wykonywane były obroty spekulacyjne oficjalistów kantorowych.

* W kraju kaukazkim nastąpiło obecnie niezwykłe przesilenie w handlu kukurydzą. Na miejscu nabyć można kukurydzę po niesłychanie niskich cenach, po 25—30 kop. za pud, ale kupców zupełnie nie ma.

* Koleje: kanadyjska, Pacyfic i nowojorsko centralna poczyniły już przygotowania, aby w najprędszym czasie przewieźć do portów 5000 wagonów zboża, przeznaczonego dla Europy.

* Doroczny jarmark na przędzę w Lipsku, rozpocznie się w halli giełdowej w poniedziałek, dnia 4 stycznia 1892 r.

* Kopalnie rządowe w Kongresówce, mianowicie rudy galmanowej, fabryki cynku i kopalnie węgla kamiennego, oddało ministerstwo dóbr państwa na 60 lat w dzierżawę Rosjanom: kornetowi gwardji von Derwizowi, i inżynierowi Szewcowowi.

* Petersburskie dzienniki donoszą, że producenci nafty w Baku utworzyli związek w celu wspólnej sprzedaży nafty za granicą. Transport nafty koleją żelazną do Batum nastąpi na wspólny rachunek. Unormowaną też będzie jakość towaru, a sprzedaż odbywać się będzie po cenach jednolitych.

Kraków, 18 grudnia

Pszenica 11.50—12.65, Żyto 10.50—11.45 Jęczmień 7.50—8.50, Owies 7.—7.50, Groch 10.—12.— Tatarka 11.—12.50, Proso 7.—9.—, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.—16.—, Siano —.—2.40, Słoma —.—2.—, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 8.80, Ziemniaki za hektolitr 3.40—3.60. Jaja za kopę 1.80—2.—, Masło za garniec, 4.25—4.75, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——84.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——78.—.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 grudnia 2 godz. 30 min. po połudn.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjacka papier op.	92 35	Anglobanki . . .	151 50
„ srebrn. „	92 —	Uniony	223 75
„ 4% złota.	108 90	Bankverein . . .	106 25
„ 5% pa. nie.	102 8[illegible]	Akc. Länder . .	197 —
Akc. ban. AW. .	1010	„ kol. Kar.-L	207 25
„ kredytowe	282 75	„ „ lw.-czer.	24[illegible] 58
Londyn	117 90	„ „ połudn. .	84 —
Napoleony	9 36½	Elbethal	224 —
Dukaty	5 61	Nordbahn	28[illegible]
Marki	[illegible]8 —	Staatsbahn . . .	230 62
5% Ren. w. pap.	101 20	Alpiny	63 50
4% „ „ złota	105 30	Akcje tytou. . .	157 [illegible]0
Losy prem. w. .	137 —	Ruble	11[illegible] 75

Usposobienie giełdy:

Berlin 18 grudnia

Bank. austr. . . .	172 50	4% Lis. lik. pol.	61 —
Krótki Wiedeń	172 15	Ak. kol. Kar. L.	[illegible]8 80
Banknoty ros. .	200 75	austr. kred.	152 —
5% L's zas. pol.	— —	Ultimo Ruble .	199 75

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

według czasu środkowo europejskiego.

Odchodzą z Krakowa

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	39
„ „ kurjerski	6	57
Do Lwowa mięszany	6	2
„ kurjerski	7	48
„ osobowy	10	30
Do Bonarki, mięszany	9	2
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	27
Do Wieliczki, mięszany	11	29
Do Warszawy, osobowy	5	39
„ „ „	9	27

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	7
Do Wiednia, osobowy	8	[illegible]7
„ „ kurjerski	9	39
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	37
Do Bonarki, mięszany	6	57
Do Lwowa, osobowy	10	27
Do Tarnowa	8	59

Przychodzą do Krakowa

Rano.

	godz.	min
Z Bonarki Husiatyna mięszany	6	4
„ „ Wadowic „	10	39
Ze Lwowa osobowy	6	14
Z Oświęcima osobowy	7	7
Z Wiednia pośpieszny	7	27
Z Wiednia osobowy	9	48
Z Warszawy pośpieszny	7	27

Po południu.

	godz.	min
Z Bonarki osobowy	4	14
Z Wiednia „	5	2
„ pospieszny	8	44
„ osobowy	9	44
Z Warszawy „	5	2
Ze Lwowa „	2	17
„ „	5	44
„ pospieszny	9	20
Z Tarnowa	10	58

☛ **Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych: *Numer na okaz czasopisma illustrowanego dla dzieci i młodzieży: „Mały Światek“.***

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.